



Analiza KBN

Nr 16 (80) / 2020

16 grudnia 2020 r.



Niniejsza publikacja ukazuje się na warunkach międzynarodowej licencji publicznej
Creative Commons 4.0 – uznanie autorstwa – na tych samych warunkach – użycie niekomercyjne.

This work is licensed under a Creative Commons Attribution – NonCommercial – ShareAlike 4.0 International License

Konflikt w Etiopii: wojna domowa poza obiektywem świata

[Magdalena Kania](#)

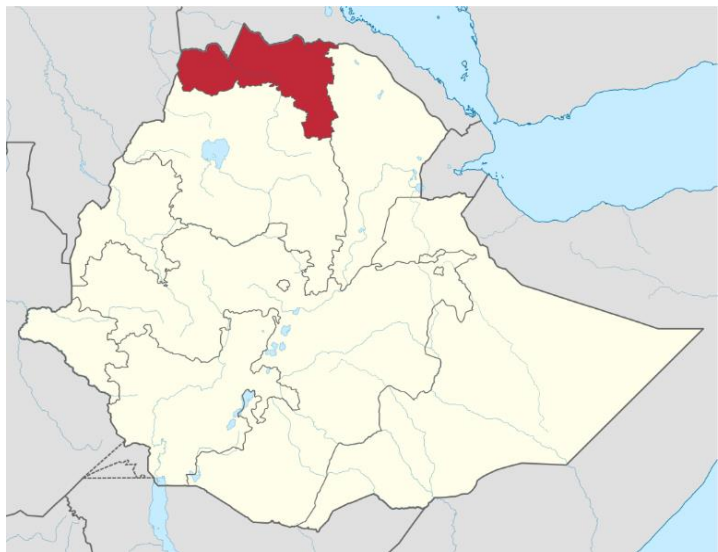
Kulminacją wielomiesięcznego sporu politycznego w Etiopii była listopadowa wojna domowa, gdy na początku miesiąca urzędujący od 2018 roku premier Abiy Ahmed Ali rozpoczął operację militarną przeciw zbuntowanym władzom lokalnym w regionie Tigraj (Tigrajski Ludowy Front Wyzwolenia, TLFW), na północy w kraju. Choć dla TLFW głównym ośrodkiem władzy jest dziś Tigraj, do 2018 roku była to najsilniejsza grupa polityczna w całym państwie, z przeszłością partyzancką. Politycznie od początku działań obie strony konfliktu dążyły do kształtowania odmiennych narracji. Strona rządowa opierała się na narracji „konfliktu wewnętrznego” – przywrócenia w regionie praworządności. Z kolei rebelianci z Tigraju podejmowali działania na rzecz umiędzynarodowienia konfliktu. Podstawowym problemem od pierwszych dni ofensywy były trudności w komunikacji z regionem – brak dostępu do Internetu, brak połączeń telekomunikacyjnych, jak również niedopuszczenie zagranicznych mediów w pobliże walk, co skutecznie uniemożliwiło weryfikację pojawiających się doniesień na temat rozwoju sytuacji. Tym samym konflikt był obserwowany przez społeczność międzynarodową przez pryzmat szczątkowych informacji, często zresztą sprzecznych, ogłaszanych w państwowych i lokalnych telewizjach czy na kontach polityków obu stron na

platformach typu Twitter i Facebook. Choć strona rządowa w oficjalnym komunikacie informowała o zakończeniu konfliktu 28 listopada 2020 r., sporadycznie pojawiają się w mediach informacje o dalszych, pomniejszych walkach. Nie jest znana liczba ofiar konfliktu, a strona rządowa zapewnia, że w wyniku działań etiopskich narodowych sił zbrojnych nie zginęły osoby cywilne.

Podobnie jak w przypadku wielu konfliktów afrykańskich, konflikt etiopski ma podłoże etniczne. W tle konfliktu pozostają nierozwiązane problemy wewnętrzne, narażające na słabość i tak kontrowersyjny etiopski system polityczny oparty na tzw. federalizmie etnicznym. Problemem są również drażliwe stosunki z państwami sąsiednimi. Z przyczyn politycznych, uwaga medialna skierowana była od początku ku Erytrei i Sudanu, z którymi graniczy region Tigray. Na uwagę zasługuje również spojrzenie na Unię Afrykańską, dla której wojska etiopskie stanowią ważny wkład w misję pokojową w Somalii, a sama Addis Abeba jest siedzibą Unii. Warto zwrócić również uwagę na fakt, że rok 2020 był promowany przez Unię Afrykańską pod hasłem *Silence the Guns in Africa*. Brak dostępu mediów do strefy konfliktu, rosnące napięcia regionalne oraz kryzys humanitarny wywołany konfliktem mogą również wpłynąć negatywnie na obraz premiera Abiyya Ahmeda Alego, o którym głośno na arenie międzynarodowej zrobiło się w 2019 roku, gdy został laureatem Pokojowej Nagrody Nobla w związku z zakończeniem ponad 20-letniego sporu z Erytreą. Władze Tigraju do dziś uznają Erytreę za wroga.

Listopadowa ofensywa i komunikacyjny *blackout*

4 listopada 2020 roku premier Etiopii Abiy Ahmed Ali ogłosił rozpoczęcie ofensywy militarnej w północnym regionie Tigray wraz z ustanowieniem sześciomiesięcznego stanu wyjątkowego w regionie. Została też utworzona specjalna grupa zadaniowa ds. kryzysu w Tigraju – *State of Emergency Task Force*. Jednocześnie [rząd podkreślił](#), że za wroga został uznany Tigrayski Ludowy Front Wyzwolenia (TLFW), a nie region i jego mieszkańcy. Bezpośrednią przyczyną operacji militarnej sił rządowych było oskarżenie lokalnych władz TLFW o zajęcie bazy wojskowej – Dowództwa Północnego w Tigraju. Dowództwo Północne jest jednym z czterech regionalnych dowództw w Etiopii, jednak odgrywa szczególną rolę strategiczną przez wzgląd na bliskie sąsiedztwo z Sudanem i Erytreą.



Położenie regionu Tigray w Etiopii, źródło: Wikipedia [https://en.wikipedia.org/wiki/Tigray_Region#/media/File:Tigray_in_Ethiopia.svg], dostęp: 14.12.2020.

Napięcia między zbuntowanym regionem a stolicą narastały już od dłuższego czasu, dochodząc do punktu kulminacyjnego we wrześniu 2020 roku, gdy władze w Tigraju – pomimo sprzeciwu władz centralnych – przeprowadziły lokalne wybory, w których TLFW zdobył ponad 90% poparcia. Brak subordynacji ze strony regionu jest pokłosiem utrzymywanej narracji o utraconej legitymacji politycznej obecnego rządu Abiyya Ahmeda Alego. W sierpniu

2020 r. w Etiopii miały się odbyć wybory ogólnonarodowe, jednak ze względu na sytuację związaną z pandemią COVID-19 zostały przesunięte na przyszły rok. Posunięcie to od początku było krytykowane przez stojących w opozycji do obecnego premiera Tigrayczyków, którzy od początku października br., kiedy to zgodnie z kalendarzem wyborczym miałyby wygasnąć mandat rządu, [odmawiają uznania](#) prawomocności obecnej władzy.

Co ciekawe, [jak podaje Netblock](#), organizacja pozarządowa monitorująca globalne zarządzanie Internetem, zakłócenia w dostępie do Internetu w Etiopii były zauważalne regionalnie już kilka minut po przemowie Abiya Ahmeda Alego (zgodnie z danymi Netblock nie jest to pierwsza taka sytuacja w Etiopii, gdy brak Internetu jest związany z działaniami sił bezpieczeństwa). Od początku trwania konfliktu nie ma połączenia telekomunikacyjnego i internetowego z regionem, a zagraniczne korporacje medialne, jak Reuters, otrzymują informacje jedynie w drodze wiadomości tekstowych – niemożliwych do zweryfikowania – albo czerpią informacje o rozwoju sytuacji z lokalnej i państwowej telewizji. W tym świetle utopijnie wybrzmiewają słowa [Wysokiego Przedstawiciela UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josepa Borrella](#), który jeszcze w październiku 2020 roku podczas wirtualnego spotkania dotyczącego roli mediów w promowaniu pokoju w Afryce (*Silence the Guns* – hasło Unii Afrykańskiej) mówił o roli informacji i dziennikarzy w procesie demokratyzacji i pokojowej egzystencji: „motorem napędzającym demokrację jest informacja. Bez informacji demokracja nie działa”, a zwracając się do dziennikarzy w Afryce mówił o „głosach, które ostatecznie uciszą broń, ponieważ są znacznie potężniejsze”.

Strona rządowa od początku utrzymywała, że ataki TLFW z 4 listopada 2020 r. były zaskoczeniem, a ówczesny zastępca dowódcy sił zbrojnych Etiopii Birhanu Jula [mówił w publicznej telewizji](#), że „nasz kraj wkroczył w niespodziewaną wojnę...”. Jednak już na kilka dni przed operacją militarną pojawiały się głosy liderów lokalnych w Tigraju o przygotowaniach w regionie do ewentualnego ataku sterowanego z Addis Abeby – z takimi hasłami [wystąpił w lokalnej telewizji](#) Debretsion Gebremichael, lider TLFW wybrany w nieuznanych przez rząd wrześniowych wyborach. Pod koniec października doszło również do incydentu w Dowództwie Północnym – premier Abiy Ahmed Ali powołał Jemala Mohammeda na stanowisko zastępcy dowódcy w Mekelle. Jak [informowała Al-Jazeera](#) Mohammed został zatrzymany przez lokalną TLFW i odmówiono mu dostępu do baz wojskowych. Co jakiś czas media informowały również o lokalnie przeprowadzanych [zabójstwach na tle etnicznym](#) w Etiopii, państwie którego podział terytorialny jest wręcz eksperymentalnie oparty o etnicznie rozdzielone regiony i gdzie kwestie tożsamości etnicznej mają duże znaczenie polityczne i społeczne.

Trwająca prawie miesiąc operacja militarna rządu etiopskiego spotkała się z odzewem międzynarodowym – już w pierwszych dniach konfliktu apele o deeskalację działań podnieśli liderzy polityczni ze [Stanów Zjednoczonych](#), [Organizacji Narodów Zjednoczonych](#), [Unii Europejskiej](#) czy [Unii Afrykańskiej](#), choć ta ostatnia [krytykowana](#) jest za wstrzemięźliwe stanowisko wobec trwającego konfliktu. Rozgłos międzynarodowy nie jest na rękę stronie rządowej, która od początku przedstawia interwencję jako konflikt wewnętrzny, forsując tym samym narrację przywrócenia praworządności, konstytucjonalizmu i stabilności w regionie. Tym samym rząd wyrażał kilkakrotnie niechęć do jakiegokolwiek ingerencji zagranicznej, włączając w to odrzucenie apelu prezydenta Ugandy o [przeprowadzenie mediacji](#) czy [ignorowanie specjalnych wysłanników](#) Unii Afrykańskiej. Na wszelkie próby prowadzenia mediacji z Tigrayczykami strona rządowa odpowiadała w słowach

zbliżonych do Redwana Husseina, rzecznika rządowej grupy zadaniowej ds. kryzysu tigrajskiego: „[mówimy tylko 'dajcie nam czas'. To nie będzie trwało w nieskończoność](#)”.

Istotnie, poza obiektywem zagranicznych mediów przy odcięciu regionu od usług telekomunikacyjnych, strona rządowa podejmowała działania szybko. W pierwszych dniach konfliktu siły rządowe zostały wsparte przez lokalne siły z regionu Amhara – graniczącego od południowej strony z Tigrajem – z którym Tigraj nie utrzymuje dobrych stosunków przez wzgląd na wewnętrzne spory graniczne. Od strony politycznej, parlament w Addis Abebie [przegłosował utworzenie](#) rządu tymczasowego dla Tigraju, a kilka dni później [uchylił immunitety](#) dla 39 członków parlamentu pochodzenia tigrajskiego, w tym Debretsiona Gebremichaela i Getachewa Redy, co było krokiem w stronę odmowy uznania legitymacji TLFW. Z kolei premier Abiy Ahmed Ali [dokonał znaczących zmian](#) na najwyższych stanowiskach w sektorze militarnym i bezpieczeństwa. Szefem sił zbrojnych został Birhanu Jula, a nowym ministrem spraw zagranicznych Demeke Mekonnen, osoby blisko związane z premierem. Z kolei na stanowisko szefa wywiadu został powołany obecny lider regionu Amhary, który to region od razu zaangażował się w walkę z sąsiednim Tigrajem. Szefem tymczasowego rządu w Tigraju został Mulu Nega, związany uprzednio z sektorem akademickim, etiopski wiceminister ds. nauki i szkolnictwa wyższego

Pomimo utrudnionego kontaktu z regionem i braku możliwości nadzorowania sytuacji, do mediów zaczęły przeciekać informacje o działaniach rządu etiopskiego. Już w pierwszym tygodniu walk [pojawiły się doniesienia](#) o wewnętrznych represjach rządu wobec tigrajskich dziennikarzy, a także o aresztowaniach ponad 160 osób oskarżonych o posiadanie broni i amunicji, podejrzanych o wspieranie tigrajskich rebeliantów. Jeszcze większe emocje międzynarodowe wzniesione zostały przez doniesienia o działaniach represyjnych wobec Tigrajczyków z akcentem międzynarodowym. Po pierwsze, wewnętrzny raport ONZ informował, że po rozpoczęciu ofensywy militarnej do biura World Food Programme (*nomen omen* tegorocznego laureata Pokojowej Nagrody Nobla) [zgłosiła się etiopska policja](#) z prośbą o przekazanie listy pracowników mających tigrajskie pochodzenie – personel WFP odmówił udzielenia takich informacji. Lokalne biura policji informowały jednocześnie o nakazie identyfikacji Tigrajczyków we wszystkich rządowych agencjach i organizacjach pozarządowych, co rodzi obawę, że konflikt między TLFW a rządem przybierze wymiar etniczny. Po drugie, Etiopia [potwierdziła](#) krążące informacje o rozbrojeniu około 200-300 członków misji pokojowej Unii Afrykańskiej w Somalii – Etiopczyków pochodzenia tigrajskiego. Rząd broni się przed zarzutami o dyskryminację etniczną tłumacząc, że demobilizacja związana jest z trwającym śledztwem w sprawie powiązań z TLFW i nie jest motywowana represjami wobec Tigrajczyków. Wymowna jest tutaj milcząca rola w sprawie incydentów Unii Afrykańskiej, w której Addis Abeba jako siedziba odgrywa ważną rolę. Już wcześniej pojawiały się informacje, że wskutek trwającego konfliktu z Tigrajem stanowisko szefa ds. bezpieczeństwa w Unii Afrykańskiej stracił Gregzibher Mebratu Melese, Etiopczyk o tigrajskim pochodzeniu. Kolejnym przykładem niechęci strony rządowej wobec etiopskich Tigrajczyków zajmujących międzynarodowe stanowiska są oskarżenia szefa sił zbrojnych – Birhanu Jula – wobec Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa, dyrektora generalnego Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Choć strona etiopska oskarża Adhanoma o wykorzystywanie platform międzynarodowych do szukania poparcia dla Tigrajczyków, WHO [odrzuca te podejrzenia](#) z braku dowodów.

Przez niemal miesiąc strona rządowa i TLFW ignorowały apele międzynarodowe o deeskalację konfliktu, informując w lokalnych mediach o kolejnych zwycięstwach oraz rosnących ofiarach po obu stronach. Rząd utrzymywał narrację o „[wyzwalaniu](#)” regionu, zajmując [kolejne miasta](#) i punkty strategiczne (m.in. [lotnisko w mieście Humera](#) blisko granicy z Sudanem), jednocześnie oskarżając stronę przeciwną o niszczenie infrastruktury komunikacyjnej, m.in. w mieście Axum, jednym z historycznych i kulturowych ośrodków Etiopii. Z kolei TLFW informował światowe media o zabitych przez rząd etiopski cywilach w [Mekelle](#), czy mieście [Adigrat](#), jak również o [ataku na kampus uniwersytecki](#) Meles Academy University w Mekelle – informacja ta wraz ze zdjęciami została opublikowana na platformie Facebook, jednak ze względu na brak dostępu do regionu nie da się potwierdzić autentyczności zdjęć. Podobnie nie da się oszacować skali ofiar, choć strona rządowa utrzymuje, że nie zostali zabici cywile. Amnesty International [potwierdziło informację](#), że 9 listopada 2020 r. doszło do masakry ludności cywilnej w mieście Mai-Kadra w regionie Tigrzaj. Ofiarami byli robotnicy sezonowi niezwiązani z działaniami militarnymi. Z kolei [śledztwo prowadzone](#) przez państwową Etiopską Komisję ds. Praw Człowieka wykazało, że ofiarami (ok. 600 cywili) byli członkowie grupy etnicznej Amhara (Mai Kadra jest zamieszkane zarówno przez etnicznych Tigrzajczyków, jak i Amhara), oskarżając tigrzajską grupę młodzieżową Samri o dokonanie zbrodni na tle etnicznym. Amnesty International nie skomentowało raportu Komisji. Być może próbując uchronić się od narzucających się oskarżeń o stronniczość raportu Komisji, do nadzorowania jej prac został mianowany [Daniel Bekele](#), były pracownik Amnesty International i Human Rights Watch, zwolniony z więzienia w wyniku reform wprowadzonych przez rząd Abiyya Ahmeda Alego po przejściu władzy w 2018 roku. W grudniu 2020 roku, już po oficjalnym zakończeniu konfliktu, [pojawiły się także informacje](#), że ofiarami konfliktu jest czterech etiopskich pracowników pomocy rozwojowej stacjonujących w Tigrzaju.

Punktem zwrotnym w konflikcie było postawienie TLFW przez rząd etiopski 22 listopada 2020 r. 72-godzinne ultimatum: pokojowego poddania się zanim nastąpi „ostatnia faza” ofensywy na Tigrzaj. Gdy oczywiste stało się, że dowództwo TLFW nie spełni ultimatum (choć strona rządowa ogłaszała, że wielu bojowników się poddało), organizacje międzynarodowe [podjęły apele](#) o ochronę cywilów w Mekelle. W [wywiadzie dla France24](#), minister finansów Ahmed Shide mówił, że ludność lokalna w Mekelle jest informowana o zbliżającej się operacji militarnej poprzez rozrzucone z helikopterów broszury, jak również strona rządowa pozostaje w kontakcie z międzynarodowymi organizacjami w sprawach dotyczących ochrony ludności cywilnej i sytuacji humanitarnej. 28 listopada 2020 r. rząd ogłosił zakończenie oblężenia, zdobycie Mekelle oraz uwolnienie żołnierzy z Północnego Dowództwa, którzy traktowani byli od początku jako zakładnicy TLFW. Abiyy Ahmed Ali ogłosił, że odbicie regionu odbyło się bez ofiar cywilnych, choć [odmienne głosy](#) dochodzą od pracujących w mieście lekarzy. W mediach pojawiły się również doniesienia, że jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy dowództwo TLFW opuściło Mekelle i skierowało się na południe regionu, skąd zapowiada dalsze działania. Nie jest znany los Debretsiona Gebremichaela, najbardziej poszukiwanej osoby w Etiopii, i bliskich mu osób – premier Etiopii mówi o konieczności postawienia dowództwa TLFW przed wymiarem sprawiedliwości.

Wielowymiarowe źródła konfliktu: między doraźną polityką a historycznymi animozjami

Pomimo ogłoszonej przez premiera Abiyya Ahmeda Alego zakończenia operacji militarnej i „wyzwolenia” regionu - tym samym doraźnego zakończenia konfliktu - w rzeczywistości konflikt ten

jest zakorzeniony znacznie głębiej, niż tylko w krótkoterminowej walce o władzę czy napięciach politycznych ostatnich trzech miesięcy. Listopadowy konflikt w Etiopii ma kilka wymiarów, które roboczo można określić jako płaszczyzny: polityczno-ekonomiczna, etniczna oraz ideologiczna.

W wymiarze politycznym, konflikt toczy się o władzę. Choć dziś TLFW ma zasięg głównie regionalny, jeszcze do niedawna była to najsilniejsza grupa polityczna w Etiopii. W latach 80. XX wieku TLFW był jedną z głównych sił partyzanckich, które doprowadziły do obalenia 17-letnich rządów marksistowsko-leninowskich, w historii Etiopii określonych mianem „czerwonego terronu”. Od 1991 roku TLFW utwierdzała swoją władzę w Etiopii. Gdy w maju 1991 władzę przejęła koalicja grup etnicznych – Etiopski Ludowo-Rewolucyjny Front Demokratyczny (ELRFD) – w sierpniu 1995 r. na czele rządu stanął Meles Zenawi, Tigrajczyk z pochodzenia. Lata 1995-2012 to okres utrwalania tzw. systemu etnicznego federalizmu, przyznającego głównym grupom etnicznym władzę w regionach, w których dominują. Jednak w samym centrum władzy - w rządzie – dominują od tego czasu Tigrajczycy, grupa etniczna której liczba nie przekracza 5-6% ludności Etiopii. Znaczenie Tigrajczyków ma jednak charakter symboliczny. Po pierwsze, to z TLFW utożsamiane jest pokonanie władzy komunistycznej. Po drugie, to w znacznej mierze Tigrajczycy walczyli z Erytrejczykami w wojnie o niepodległość Erytrei (1998-2000), reperkusje której do dziś rezonują w polityce wewnętrznej. Co ciekawe, w wojnie z Erytreą walczyli zarówno dzisiejszy premier Abiy Ahmed Ali, jak i znaczna część dowództwa TLFW z Debretsionem Gebremichaelem na czele. Również z Tigrajem [utożsamia się najefektywniejszych żołnierzy](#) Etiopskich Narodowych Sił Zbrojnych, a wśród czterech regionalnych dowództw etiopskich, największe znaczenie ma Dowództwo Północne, położone w Tigraju.

Rządy Tigrajczyków zaczęły tracić na znaczeniu po śmierci premiera Melesa Zenawiego w 2012 roku. Otworzyło to przysłowiową puszkę Pandory w kwestii etnicznej i politycznej, doprowadzając do demonstracji i protestów ulicznych. Nowym premierem został Hailemariam Desalegn jednak wskutek rosnących protestów – zwłaszcza największej grupy Oromo – został usunięty ze stanowiska. Zastąpienie premiera Desalegna (który w trakcie konfliktu na [łamach Foreign Policy Magazine](#) krytykował TLFW) przez charyzmatycznego i stosunkowo młodego Abiya Ahmeda Alego – pierwszego premiera z najliczniejszej grupy etnicznej Oromo – dla Tigrajczyków oznaczało koniec przywilejów, które stopniowo tracili wraz ze śmiercią premiera Zenawiego. Choć Abiy Ahmed Ali był „człowiekiem z wewnątrz” – podczas rządów TLFW był m.in. ministrem nauki i cyberbezpieczeństwa oraz szefem Agencji Bezpieczeństwa – rozpoczął program reform ekonomiczno-politycznych uderzających w poprzednią władzę. Doprowadził do uwolnienia więźniów politycznych, rozpoczął również proces „rozliczania” Tigrajczyków z dotychczasowych nadużyć władzy. Już od początku jego rządów doszło do aresztowań wysoko postawionych Tigrajczyków pod zarzutami korupcji. W ciągu kolejnych dwóch lat Tigrajczycy tracili stanowiska w sektorze militarnym i w urzędach politycznych. Kroplą goryczy było podpisanie przez Abiya Ahmeda Alego porozumienia z Erytreą, kończącego wojnę etiopsko-erytrejską. Dla Tigrajczyków, wojna ta jest jednym z kluczowym symboli lokalnego patriotyzmu, stąd duży opór nie tylko w samym dowództwie TLFW. Warto zauważyć, że w znacznej mierze wojna z Erytreą była wojną pomiędzy Tigrajczykami a Erytrejczykami o [budowę państwowości i koncepcji etniczności](#).

Na gruncie wzajemnych animozji, w listopadzie 2019 roku TLFW zdecydował się o nieprzyłączeniu do nowo utworzonej przez Abiya Ahmeda Alego partii politycznej, która zastąpiła koalicję grup

etnicznych. Po raz pierwszy od 1991 roku, TLFW znalazł się poza strukturami władzy w Etiopii. Ostatni rok to eskalacja napięć, której obserwatorzy etiopskiej polityki spodziewali się już od dawna. Wskutek sytuacji epidemiologicznej rząd etiopski zdecydował się o przesunięciu ogólnokrajowych wyborów z sierpnia 2020 roku na następny rok. Tigrajczycy uznali ten ruch za nielegalne przedłużenie władzy, stąd od października 2020 roku odmówili uznawania rządu Abiya Ahmeda Alego. Ostatnim krokiem walki o władzę była decyzja lokalnych władz Tigraju o przeprowadzeniu regionalnych wyborów mimo sytuacji zagrożenia epidemiologicznego. Wybory te nie zostały uznane za legalne przez Addis Abebę, pokłosiem czego było stopniowe odcięcie Tigraju w październiku 2020 r. od środków finansowych z budżetu centralnego na programy społeczne. Stopniowa utrata wpływów politycznych i nagła utrata środków finansowych stanowiły prelude do listopadowego konfliktu. Warto również podkreślić, że nic nie wskazuje na to, aby motywem działań TLFW była secesja czy większa autonomia dla regionu.

Mohammed Girma, badacz z Uniwersytetu w Pretorii, [zwraca uwagę](#) na niemałe znaczenie podłoża personalnego konfliktu. Polityka etiopska oparta jest na kulturze honoru i wstydu – ego w polityce odgrywa znaczącą rolę, porażki polityczne nie są akceptowane, a każde zaangażowanie się w dialog jest odczytywane w kontekście słabości. W tym kontekście Girma tłumaczy niechęć obu stron do mediacji i negocjacji pokojowych. Warto też zwrócić uwagę na postać samego Debretsiona Gebremichaela, od 2017 roku lidera TLFW, zwycięzcy nieuznanych wrześnieowych wyborów w Tigraju. [Jak informuje Reuters](#), Debretsion od lat pełnił wysokie stanowiska w Etiopii – był wicepremierem oraz ministrem edukacji, był również związany z etiopską agencją wywiadu. Z tego tytułu był odpowiedzialny za wdrażanie programów technologicznych, które pozwalały państwu na większą kontrolę i nadzorowanie urzędników. W jego politycznym *curriculum* znajdują się również porozumienia z Chinami (stąd pojawiają się [czasem głosy o „cichym wsparciu”](#) Pekinu dla Tigrajczyków, choć oficjalnie Chiny uznają konflikt za sprawę wewnętrzną Etiopii) oraz nadzór nad *Grand Ethiopian Renaissance Dam*, politycznym punktem zapalnym między Etiopią, Sudanem i Egiptem, gdyż dwa ostatnie obawiają się, że budowa zapory ograniczy dostęp do wód Nilu.

Wśród ekspertów pojawiają się także głosy, że obecna walka o władzę ma podłoże czysto ekonomiczne – chodzi o dostęp do pieniędzy płynących z tytułu pomocy międzynarodowej, państwowych zasobów i korzyści ze współpracy z przedsiębiorstwami. Na ten aspekt zwraca uwagę [Kasahun Melesse w Foreign Policy Magazine](#). Od początku przejęcia władzy w państwie TLFW obsadzał najwyższe stanowiska w państwie swoimi ludźmi, od sektora militarnego po sektor energetyczny, wskutek czego całe zarządzanie gospodarką państwa było właściwie w rękach TLFW. Porządek ten umacniała przyjęta przez koalicję rządzącą – na czele z TLFW – konstytucja z 1995 roku, która oddawała w ręce podmiotów publicznych możliwość zarządzania gruntami, co wykorzystywał rząd przez lata dzierżawiąc przedsiębiorcom grunty na południu państwa. Po przyjściu do władzy premiera Abiya Ahmeda Alego w kwietniu 2018 roku sytuacja uległa zmianie. Przede wszystkim Tigrajczycy zaczęli tracić wysokie stanowiska w państwowych przedsiębiorstwach oraz polityczno-administracyjne urzędy. Szczególnie dotkliwa jest kwestia częściowej prywatyzacji państwowego Ethio Telecom (por. [Africa Report](#)), państwowego monopolisty na usługi telekomunikacyjne w Etiopii, na czele którego stał niegdyś Debretsion Gebremichael, obecny lider TPFL. Dodatkowo, w połowie listopada strona rządowa doprowadziła do [zamrożenia kont bankowych](#) 34 instytucji powiązanych z TLFW.

W wymiarze ideologicznym Etiopia od lat jest rozdarta pomiędzy dwiema drogami budowania swojej tożsamości w oparciu o wieloetniczność: etnonacjonalizmem, przypisywanym rządowi TLFW, i panetiopizmem utożsamianym coraz silniej z premierem Abiyem Ahmedem Alim. Jak zauważają [Shimelis Mulugeta Kene i Solen Feissa](#), debaty te sięgają jeszcze czasów rządów cesarza Hailego Selassiego. W latach 60. XX wieku w środowiskach studenckich w Etiopii zaczęły pojawiać się tendencje i ruchy oddolne krytykujące autorytarne rządy cesarza. W ramach tych protestów – często o zabarwieniu marksistowskim i lewicowym – zaczęły kształtować się debaty na temat tożsamości Etiopczyków. Haile Selassie oskarżany był o tworzenie „sztucznego nacjonalizmu etiopskiego”. Zamiast tego forsowana była koncepcja Etiopii jako „narodu narodów” – Etiopia to wiele narodowości z własnymi językami, historią i kulturą. Dyskurs ten wzmocnił się po obaleniu cesarza i przejęciu władzy w Etiopii przez komunistów, którzy zaprowadzili rządy „czerwonego terroru”. To w latach 70. i 80. XX wieku „masowo” tworzyły się w Etiopii nacechowane etnicznie „fronty wyzwolenia”, jak Tigrajski Ludowy Front Wyzwolenia (TLFW), Erytrejski Ludowy Front Wyzwolenia (ELFW) czy Front Wyzwolenia Oromo (FWO). Partyzancka działalność tych grup doprowadziła do niestabilności w latach 80., a w ostateczności do zakończenia „czerwonego terroru” Mengystu Hailego Mariama. Co istotne, szczególnie dwie grupy odegrały rolę w obaleniu junty: walczący ramię w ramię Tigrajczycy i Erytrejczycy. Nagrodą dla pierwszych była polityczna dominacja nad Etiopią, nagrodą dla drugich niepodległość – [jak podsumował Nick Westcott](#), dyrektor brytyjskiego Royal African Society. Z punktu widzenia „wojny o narrację”, zwycięstwo TPFL było konsolidacją wizji Etiopii opartej o koncepcję etnonacjonalizmu. [Shimelis Mulugeta Kene i Solen Feissa](#) dodają, że układ ten zatwierdziła konstytucja z 1995 roku, a kwestia etniczna stała się polityczną kartą. Dopiero śmierć Zenawiego, protesty etniczne w regionie Oromii i represje polityczne w latach 2012-2018 na nowo rozbudziły debatę na temat koncepcji etiopskości. Gdy premierem został Abiy Ahmed Ali, w jego reformach doszukiwano się elementów zwrotu ku podejściu pan-etiopistycznemu. Ważnym krokiem było rozwiązanie koalicji partii etnicznych i powołanie jednej partii politycznej. Zwolennicy etnonacjonalizmu krytykują go również za reformy prowadzące do zbytnej centralizacji władzy.

W wymiarze etnicznym wojna domowa jednoznacznie wskazała na rosnące napięcia etniczne. Jest to o tyle niepokojące, że na tle afrykańskim przypadek Etiopii jest dość specyficzny. Zemelak Ayitenew Ayle, dyrektor *Center for Federalism and Governance Studies* na Uniwersytecie w Addis Abebie [zwraca uwagę](#), że obecna wojna domowa ukazała znaczące braki w systemie federalizmu etnicznego. System ten został utworzony na mocy konstytucji z 1995 roku, a jego największym orędownikiem był TLFW. System ten oparty jest na administracyjnym podziale Etiopii według linii podziału grup etnicznych (z wyjątkiem południowego regionu łączącego mniejsze narodowości i grupy). Co istotne, każdy z regionów cieszy się dość wysokim stopniem autonomii wraz z zagwarantowanym prawem do secesji. Podział administracyjny według kryterium etniczności to jeden z dwóch aspektów radzenia sobie rządu TLFW z różnorodnością etniczną. Jak [zwraca uwagę](#) Nick Westcott, obok federalizmu etnicznego drugim swoistym rozwiązaniem było stworzenie koalicji rządzącej – ELRFD, w skład której wchodzili przedstawiciele największych grup etnicznych. Tym samym koalicja miała być platformą politycznego balansu między interesami poszczególnych grup etnicznych. Sukces „zarządu etnicznego” zależał od dwóch rzeczy: dobrego funkcjonowania federalizmu etnicznego oraz rzeczywistego pluralizmu politycznego grup etnicznych w ramach koalicji rządzącej. W tej pierwszej kwestii, federalizm etniczny jest częścią szerszej debaty między

podejściem panetiopskim a etnonarodowym. Przeciwnicy federalizmu etnicznemu zarzucają systemowi niebezpieczeństwo tzw. bałkanizacji Etiopii przy radykalizacji poszczególnych regionów. Nie mniejszą rolę odgrywa fakt, jak sugeruje Zemelak Ayitenew Ayle, że dla przeciwników federalizmu etycznego jest on tożsamy z promocją polityczno-ideologicznej wizji TLFW, „niebezpieczny eksperyment” narzucony wolą sprawującej władzę mniejszości. Wraz z nadejściem władzy premiera Abiyya Ahmeda Alego – który uznawany jest za większego zwolennika panetiopizmu - zaczęły odżywać nadzieje oponentów federalizmu etycznego, którzy liczą na reformy rządu, a ci najbardziej radykalni na zniesienie całego systemu. Sam Zemelak, który od lata bada system federalny w Etiopii, nie jest całkowitym przeciwnikiem obecnego rozwiązania. Jak zwraca uwagę, system ten, mimo że wymaga reform, przyniósł już kilka sukcesów, m.in. wzmacniając grupy etniczne które były wcześniej marginalizowane. Póki co, reformy Abiyya Ahmeda Alego nie oddaliły niebezpieczeństwa napięć etnicznych, zwłaszcza że – jak [podkreślają eksperci](#) – część grup etnicznych jest rozczarowana dotychczasową polityką premiera, w tym jego własna grupa Oromo.

Silence (the Guns?) – reakcja międzynarodowa

Ograniczony dostęp mediów światowych do konfliktu w Etiopii doprowadził do stosunkowo ostrożnych reakcji ze strony społeczności międzynarodowej. Od pierwszych dni ofensywy pytaniem otwartym pozostawała kwestia Erytrei. Wzajemna niechęć Tigrajczyków i Erytrejczyków w połączeniu z bliskością terytorialną dawały podstawy do niepokoju o wciąż „świeży” pokój między państwami. Już od początku konfliktu pojawiały się [informacje ze strony TLFW](#) o wkroczeniu wojsk erytrejskich. W lokalnej telewizji Debretsion Gebremichael mówił o wkroczeniu żołnierzy erytrejskich do Tigraju od strony miasta Humera i wspomaganie etiopskich sił rządowych w walce przeciw TLFW. Erytrea [oficjalnie zaprzecza](#) jakiegokolwiek zaangażowaniu, dodając, że jest to konflikt wewnętrzny Etiopii. Warto podkreślić, że problem Erytrei jest jedną z osi sporu między Tigrajczykami a premierem Abiyem Ahmedem Alim. Dowództwo polityczne TLFW nigdy nie poparło decyzji o zakończeniu konfliktu z Erytreą, do dziś uważając sąsiadujący region za wroga. W odpowiedzi na zaangażowanie Erytrejczyków TLFW [wystrelił trzy rakiety](#) w stronę Asmary, stolicy Erytrei. Informacje o potencjalnym udziale Erytrejczyków w konflikcie pojawiały się także sporadycznie w relacjach uchodźców tigrajskich w Sudanie, ale ze względu na niemożność zweryfikowania oraz oficjalne zaprzeczenie Erytrei o wspomaganie rządowych wojsk etiopskich, kwestia ta nie została dokładnie zbadana. Kilka dni temu do mediów wyciekła informacja, że w [kuluarach politycznych w Stanach Zjednoczonych](#) już od jakiegoś czasu mówi się o zaangażowaniu erytrejskim. Choć nie ma publicznych wypowiedzi na ten temat, Stany Zjednoczone na podstawie zdjęć satelitarnych podejrzewają Erytrejczyków o wkroczenie do Tigraju. Oficjalnie ani rząd etiopski, ani erytrejski nie odnoszą się do tych kwestii.

Drugim problemem pozostaje kwestia Sudanu. Przewlekła wojna domowa, a następnie konflikt międzynarodowy między Sudanem a Sudanem Południowym zmusiły wielu Sudańczyków do przesiedleń i migracji, zaś duża część z nich znalazła się w Etiopii. Konflikt z Tigrajem całkowicie odwrócił ten trend – od początku konfliktu to Etiopczycy, głównie pochodzenia tigrajskiego, uciekali masowo do Sudanu. Nie pomógł fakt, że już kilka dni po rozpoczęciu konfliktu Sudan [zamknął częściowo](#) granicę z Etiopią. W związku z rosnącą liczbą uchodźców władze Sudanu [zdecydowały o utworzeniu](#) obozu dla uchodźców w Um Rakuba dla 20 tys. osób. Obecne szacunki mówią o ponad 40 tys. uchodźców w ciągu zaledwie trzech tygodni konfliktu, personel ONZ spodziewa się

jednak znacznie większej liczby uchodźców. Pogarszająca się sytuacja humanitarna uchodźców stanowi alarm dla społeczności międzynarodowej. Zdecydowanie rządowi etiopskiemu zależy na dobrych stosunkach z Sudanem, w których głównym osią niezgody była dotychczas etiopska inwestycja budowy zapory – *Grand Ethiopian Renaissance Dam* – która ograniczyłaby dostęp Sudanu do wód Nilu. W tym sporze Sudan ma sojusznika w Egipcie. W trakcie trwania konfliktu oba państwa [prowadziły wspólne ćwiczenia militarne](#), zacieśniając tym samym sojusz militarny, które jednak nie mają związku z konfliktem tigrajskim – zaplanowane były dużo wcześniej, zanim można było przewidzieć rozwój sytuacji w północnym regionie Etiopii.

Reakcje szerszej społeczności międzynarodowej były dość ograniczone. Unia Europejska i Unia Afrykańska wyrażały co prawda zaniepokojenie i wzywały do deeskalacji konfliktu, jednak bez większego oddźwięku. Co prawda pojawiały się w mediach głosy, że ze względu na wysokie kwoty pomocy rozwojowej dostarczanej z Unii Europejskiej do Etiopii, ta pierwsza [mogłaby potencjalnie użyć pieniędzy](#) jako karty przetargowej, ale głosy te, zdaje się, nie wyszły nawet poza Europę. Również Stany Zjednoczone, dla których Etiopia jest ważnym aktorem w Rogu Afryki, pozostawiły – jak wydaje się – uznając konflikt jako kwestię wewnętrzną.

Pod znakiem zapytania pozostaje jednak kwestia Somalii. W grudniu 2020 r. administracja amerykańska [ogłosiła decyzję](#) o wycofaniu wojsk amerykańskich z Somalii w styczniu 2021 r. W Somalii nadal będzie działać misja Unii Afrykańskiej, w której stosunkowo duży udział ma obecnie Etiopia. Tym samym na Etiopię spadnie większy ciężar utrzymania bezpieczeństwa i ładu w szerszym regionie. Do tego, co oczywiste, Etiopia potrzebuje stabilności wewnętrznej. Dość ograniczoną reakcją świata trafnie podsumował [Nick Westcott](#): „szersza społeczność międzynarodowa również nic nie zyska na wojnie domowej [w Etiopii – MK]. Chińczycy mają wielkie inwestycje, Rosja nie ma baz, a „Zachód” jest zdesperowany, aby uczynić z Etiopii przykład sukcesu ekonomicznego i politycznego postępu w niestabilnym regionie”. Ten „Zachód” można tu rozumieć jako Unię Europejską. Taką narrację utrzymuje chociażby [POLITICO](#): „Etiopia premiera Abiya była [dla Unii Europejskiej – MK] bastionem nadziei i ogromnego potencjału ekonomicznego”. Jeszcze gorzej wypada Unia Afrykańska, która w przypadku konfliktu etiopskiego w pełni wykazała swoją słabość. Brak reakcji na „wymianę” na stanowisku szefa bezpieczeństwa Unii Afrykańskiej Etiopczyka tigrajskiego pochodzenia, brak reakcji na rozbrojenie członków misji pokojowej Unii w Somalii tigrajskiego pochodzenia, czy zignorowanie prób mediacji i dialogu z wysłannikami – działania te pokazują, że „[Unia Afrykańska jest dla innych, nie Etiopii](#)”, jak określił postawę Etiopii jeden z dyplomatów Unii Afrykańskiej. Paradoksalnie, rok 2020 miał być dla Afryki symboliczny w kwestii konfliktów zbrojnych na kontynencie – na przełomie stycznia i lutego 2020 roku, podczas 33. Szczytu Unii Afrykańskiej promowano hasła *Silence the Guns in Africa*, kontynuację inicjatywy politycznej zapoczątkowanej w 2013 roku, której celem była przekształcenie Afryki do końca 2020 roku w obszar bezkonfliktowy, odporny na napięcia etniczne i zdolny do przeciwdziałania ludobójstwu. Choć część liderów afrykańskich w przemówieniach [podkreślało sukcesy](#) Unii Afrykańskiej w tworzeniu bezkonfliktowej Afryki, wskazując zarówno na liczebne zmniejszanie konfliktów oraz rozwój struktur instytucjonalnych, inni [zwracali uwagę](#) na deficyt solidarności państw afrykańskich w budowaniu kontynentalnych mechanizmów odporności na kryzysy. Kryzys etiopski dołożył kolejne obawy - skuteczność Unii Afrykańskiej w świetle ignorowania jej przez najważniejszych aktorów państwowych w Afryce.

Mekelle to nie koniec konfliktu

Największe pytanie, które staje przed Etiopią brzmi: co dalej? Wszystko wskazuje na to, że Mekelle to nie koniec konfliktu o podłożu polityczno-etnicznym. Na chwilę obecną nie wiadomo, gdzie znajdują się osoby powiązane z TLFW (w mediach pojawiały się informacje o ucieczce Debretsiona do Sudanu Południowego, co sam zainteresowany prostował w sms-ach do światowych gazet), raz na jakiś czas pojawiają się informacje o pomniejszych walkach w Etiopii. Wiele wskazuje na to, że TLFW będzie nadal toczyć wojnę partyzancką, w której ma już doświadczenie, do której ma wyszkolonych ludzi i sprzęt. Najlepszym scenariuszem dla strony rządzącej byłoby całkowite zakończenie konfliktu. Jak [wskazują eksperci](#) takie rozwiązanie wysłałoby jasny sygnał do sąsiadów, że z Etiopią się nie zadziera, a do „szerszego świata”, że Etiopia jest regionalnym liderem zdolnym przejąć rolę gwaranta pokoju w regionie. Do tego jednak nie wystarczy samo zdobycie Mekelle. W kontekście napięć etnicznych, pozostaje walka „o serca i umysły” ludności tigrajskej. Dla wielu Tigrajczyków TLFW ma wciąż symboliczne znaczenie patriotyczne. Znamienne brzmią [słowa nowego lidera Tigraju](#) – narzuconego zresztą przez Addis Abebę – Mulu Nega: „aby oddzielić ludzi [w Tigraju – MK] od tej partii [TLFW – MK] musimy poświęcić więcej pracy nad komunikacją i *public relations*, ponieważ ludzie powinni rozumieć rzeczywistość”. Najmniej pożądanym scenariuszem pozostaje oczywiście dalsza eskalacja napięć etnicznych i przerodzenie się obecnego konfliktu w otwartą wojnę partyzancką o szerokim zasięgu terytorialnym i wysokiej skali działań. Tym samym, Etiopia nie uniknie dalszych pytań o reformy państwowe i budowanie wizji „etiopskości” w oparciu o toczące się od ponad pół wieku debaty ideologiczne.